



Grudzień 2000 Numer 12 (38)

W numerze:

Chronologia dziejów	str.1
Przedmowa redakcji	str.1
Lata 1635 - 1652	str.2
Warto zobaczyć	str.4
Tajemnica grobu	str.4
Willi przy ul. Wolności 11	str.5
Warto wiedzieć	str.5
Wycinki ze starych gazet	str.6

Chronologia dziejów

2000 cd.

19 października, około godziny 23 przed lokalem „Akwarium” eksplodował ładunek wybuchowy podłożony pod samochód BMW. Wybuch uszkodził wszystkie szyby w dyskotekę oraz kilku okolicznych budynkach.

28 października o godz. 10 rano przybyła do Świebodzic 6 osobowa rodzina Polaków z Kazachstanu. Po 64 letnim pobycie na zsyłce 82 letnia Maria Paszkowska



wraz z rodziną wróciła do Ojczyzny i osiedliła się w Świebodzicach.

Zakończono pierwszy etap prac związanych z odwodnieniem cmentarza komunalnego przy ul. Kamiennogórskiej.

Zostały wymienione płyty chodnikowe przy ul. Metalowców, H. Modrzejewskiej, Sportowej.

12 listopada odbyło się referendum w sprawie odwołania Rady Miejskiej. Wynik głosowania był negatywny, dotychczasowa Rada pozostała.

Przedmowa redakcji „Świebodzicki Poślaniec” do „Chronik der Stadt Freiburg in Schl.”

Tłumaczenie własne.

*„Jeśli ty jeszcze ojczyznę masz,
To bierz tobolek i kij,
I wędruj, wędruj bez odpoczynku,
Aż odnajdziesz ty drogie miasteczko.”*

Tak mówi stare przysłowie. Nie można tego słowami wyrazić, jak wielkim dobrem ojczyzna jest. Ciągłe znowu dosiadają Pegaza poeci, by ojczyznę wysławiać, niezliczone pieśni układają by chwalić ją i liczne dzieła tworzą pielęgnujące historię ojczystą. Z wierności ojczyźnie powstało także leżące przed waszymi oczami dzieło.

W roku 1841 ukazała się w naszym wydawnictwie najpierw „Pierwsza zupełna kronika miasta Świebodzice starego i nowego czasu”. Na podstawie źródeł oryginalnych tę kronikę opracowali: organista i nauczyciel w jednej osobie Johann Friedrich Ernst Würffel oraz wydawca Gustav Rieck. Pisać kronikę, to bardzo trudna i mozolna praca. Obaj, wyżej wymienieni autorzy, mogli w swojej pracy opierać się na gruntownie przygotowanym materiale swojego poprzednika, który już wcześniej zbierał wszelkie dostępne materiały. W przedmowie do ówczesnego wydania kroniki był następujący opis:

„Zapiski z historii Świebodzic nieliczne i niezupełne (fragmentaryczne) istniały. Pan rektor Fuller, historię miasta i w ogóle całej parafii zaczął pisać i zbierał pilnie do tego materiały. Niestety, umarł ten niezwykle czynny człowiek, zanim jeszcze zebrane materiały mógł uporządkować. Wdowa po nim jednak wszystko skrupulatnie zebrała i uporządkowała. Jej drugi małżonek, pastor Fritsch z Diban przy Steinau, przekazał je ówczesnemu ewangelickiemu kantorowi Jentsch. Ten jednak z powodu swego wieku i szczególnie słabego wzroku, a także licząc się z mozolem układania kroniki z materiałów mimo wszystko skromnych i z wieloma brakami,

ofiarował mi materiały do wykorzystania. Podjąłem się tej pracy i uporządkowałem dotychczas zebrane fakty; używałem wtedy również tzw. „Schlegel’sche Chronik” którą posiadał Züchnermeister Klose i korzystałem z archiwów znajdujących się w radzie miejskiej - tam jednak przez pożary, plądrowania i nieuwagę niektóre zapiski stracone zostały bezpowrotnie. W niektórych istniały znaczne luki, szczególnie z francuskiej wojny 1806/7, które ja tylko przez dobroć pana chirurga Bernhardta, od którego notatki dostałem - uzupełniłem. Ja również z innych kronik i zapisków okolicznościowych (jubileuszowych) wszelkie możliwe dane zbierałem i tak powstała jedna w miarę pełna kronika, którą ja ułożyłem”.

Długi okres czasu leży między pierwszym wydaniem „Würffel Chronik” i dzisiejszym. Prawie sto lat, które w historii kraju, a także Świebodzic i jego okolicy różne znaczące wydarzenia przyniosły. Dołączyliśmy do dzieła panów Würffla i Riecka, przez siebie opracowaną krótką część dalszej kroniki. Zwróćcie uwagę na ten okres czasu opisany.

Mamy również nadzieję, że wykonana praca dokumentująca przeszłość naszego miasta była potrzebna, ponieważ jak wiadomo Świebodzice są jednym ze starszych miast i warto aby śledzić ich dokładną historię.

Męstwo życia naszą historię tworzyło i dźwigało miasto w górę, rozbudowując i rozwijając go gospodarczo, wyznaczając Świebodzicom nowe miejsce na Śląsku, z opinią zdrowego i czystego miejsca zamieszkania. Sąsiedztwo zamku Książ i ogrodnictwa Lubiechów, szeroko w kraju i poza jego granicami miasto rozślawia.

Mamy nadzieję, że kronika przyczyni się do pogłębienia miłości do dziejów ojczystych.

Bruno Lungmus

**Fragment „Chronik der Stadt Freiburg in Schl.”
1220 - 1937r.**

Tłumaczenie własne.

Lata 1635 – 1652

1635 3 czerwca weszło do Świebodzic wojsko cesarskie. Straszliwie rabowali miasto i dokonywali licznych gwałtów na kobietach. 5 czerwca sytuacja powtórzyła się, cztery regimenty wojska cesarskiego rabowały miasto przez całą noc. 11 czerwca miasto zostało zaatakowane przez mocny patrol. Jednak mieszczanie dzielnie ten atak odparli (Wg innych kronik stało się to wszystko w roku 1634).

20 października obok miasta przechodzili Kozacy. W następnym dniu przeciągał jeszcze większy korpus około 1400 ludzi. Przemarsz ten zagrażał miastu, jednak w całości uczynił niewiele szkód i na szczęście szybko po-

ciągnął dalej.

1636 11 stycznia umarł organista Stief i jego miejsce zajął wspomniany już w roku 1634 zastępca Giesler. 17 listopada została zajęta znowu posada rektora, mianowicie literat imieniem Valentin Kleinwächter rozpoczął swoje urzędowanie. Wg starych zapisków w Świebodzicach było wówczas 337 domów, przy czym w mieście jednak tylko 98 zamieszkiwanych było. 21 stało pustych. Na przedmieściu były 43 pogorzeliska i 175 domów mieszkalnych, z których jednak nie wszystkie były zamieszkałe (najwięcej stało pustych).

1637 4 października powołany rok wcześniej rektor Valentin Kleinwächter przeszedł na nową posadę we Wrocławiu. Tutejszy rektorat otrzymał teraz Eliasza Avlera urodzonego w Kamiennej Górze. W tym roku zamieszkały w Świebodzicach lekarz Tobiasz Theophilus otrzymał stanowisko pierwszego lekarza w Wałbrzychu (wg. kroniki miasta Wałbrzycha).

1638 15 marca umarł pastor Nerger (albo jak piszą kroniki „Nirgerius”) powołany na to stanowisko w 1634 roku. Pastorstwo otrzymał, będący już w sędziwym wieku archidiakon Huber.



1639 Przyspieszono budowę murów miejskich przylegających do dziedzica kościelnego. Burmistrzem w mieście był Joachim Kretschmer, senatorem Hanns Thamm. Starostami kościelnymi (prowizorami) byli: Hanns Verlor i Nikolaus Peuker. W tym roku były także odnawiane organy przez organmistrza (po ówczesnej nazwie: składacza organów) Hoferichtera. Kasa kościelna wypłaciła za to sumę 50 Thlr.* Tutejszy handlowiec Hanns Goldbach darował dla kościoła srebrny, wewnątrz pozłacany kielich oraz dwa nowe obrusy na ołtarz.

1640 10 kwietnia rano na przedmieściu górnym wybuchł straszny pożar, który strawił 37 domów oraz browary, słodownię, stajnię i 5 małych domów. Na przedmieściu spaliły się 22 domy wraz z 12 stodołami. Razem pożar strawił 76 budynków.

1642 12 marca straszna burza przeszła nad miastem. W Książu 2 wieże w których mieściło się więzienie uległy zapaleniu. W Świebodzicach kilka osób zostało ogłuszonych a w Dobromierzu były przypadki śmiertelne. 18 maja przybyły do Świebodzic 3 regimenty Szwedów, którzy aż do 23 maja tu zostali.

1643 Przy niedzieli? przez obecność wojsk ce-



sarskich, które powodowały wielki niepokój w mieście, żadne nabożeństwo nie mogło być odprawione.

1644 9 lutego wojska cesarskie na zamku Książ swoją załogę osadziły.

1645 25 września przybył w okolice szwedzki korpus dowodzony przez generała *Königsmark*. Wojska te ulokowały się w Świebodzicach, Pełcznicy i Cierniach i na swoje potrzeby zabrały bardzo dużo zboża. 29 września, w dniu świętego Michała żadne nabożeństwo nie było odprawione, ponieważ dopiero po południu Szwedzi odeszli.

1 grudnia wróciły znów do miasta te same wojska i zostały przez kolejne 4 dni. Przy tym 3 grudnia, w pierwszą niedzielę adwentu, jeszcze przed świtem zamek Książ został zaatakowany i przez dowódcę szwedzkiego z grupą wojska zajęty.

1646 6 stycznia wczesnym rankiem zamek Książ został zdobyty szturmem przez cesarskiego pułkownika Sallarda (lub Tallarda), który wypędził z niego szwedzką załogę. W tych dniach panowała nadzwyczaj surowa zima. Szwedzi odeszli także ze Świebodzic, a 22 lutego cesarski pułkownik dwie kompanie kawalerii jako załogę w mieście osadził. Do 4 lub 5 maja cesarscy żołnierze wiele szkody i strachu w mieście i okolicy uczynili zanim stąd odeszli. Maruderzy z tego korpusu w dniach od 11 do 14 czerwca tak stasznie się w okolicy panoszyli, że wszyscy wieśniacy ze swoim bydłem i całym dobytkiem częściowo do miasta a częściowo do lasów uciekli. Ówczesna zimna i mokra pogoda czyniła te dni jeszcze bardziej ciężkimi. Od 23 listopada do 15 grudnia nastąpiły znowu pełne trwogi dni, ponieważ zarówno cesarskie jak i szwedzkie wojska w pobliżu Bolkowa stały. 16 grudnia, w trzecią niedzielę adwentu w samo południe zjawił się w okolicy korpus wojska pułkownika Montecuculi. Rozlokowali się w Świebodzicach, Pełcznicy, Cierniach i Mokrzeszowie i zostali tutaj aż do 28 grudnia. 25 grudnia w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia z powodu obecności wojsk cesarskich w kościele ewangelickim została odprawiona msza połączona z kazaniem. Wczesnym rankiem 28 grudnia wojska stacjonujące w Świebodzicach odeszły, jednak już po południu zjawiły się znowu inne, które jednak opuściły miasto 29 grudnia.

1647 14 stycznia wróciły znowu wojska cesarskie, jed-

nak już 16 stycznia o siódmej godzinie rano odeszły dalej. 24 stycznia w sąsiedniej Oelse (Olszany) Szwedzi spalili dwór wraz z zamkiem. 18 lutego wojska cesarskie szły tędy z powrotem do Czech. 4 lipca (wg starej kroniki) hrabia Würben ze swoimi sługami siał tu postrach.

1648 Skończyła się wojna trzydziestoletnia, w której także nasze Świebodzice, tak jak i okoliczne wsie, nadzwyczaj dużo przeżyli nieszczęść. Ta wojna kosztowała miasto: gotówką 143.728 florenów, 5237 korców zboża, 377 sztuk bydła i 412 beczek piwa, oprócz tego, co mieszkańcy indywidualnie stracili z powodu płądrowania i grabieży.

1649 Z powodu sędziwego wieku pastor prim. Huber zrzekł się swego urzędu. On żył jeszcze do 13 maja 1653 roku i zmarł w wieku prawie 85 lat. Jego miejsce jako pastor zajął Jan Wawrzyniec (Laurentius) urodzony w 1605 roku w Świebodzicach. W roku 1634 otrzymał on pastorstwo w Szczawnie, a kazanie inauguracyjne swego urzędowania w Świebodzicach miał w 3 dniu adwentu 1649 roku. W tym roku dotychczasowy Adjunktus Ministerii jako pastor do Giersdorf został powołany. Nazywał się on Mikołaj Thilo i był przypuszczalnym następcą rektora Eliasza Evler i poprzednikiem Amanda Barth.

1650 Hanns Henryk I, który już przy objęciu panowania



Freiburg i. Schles. Bahnhofstraße

na Książu był asesorem Sądu Królewskiego, w 1635 roku cesarskim radcą, w 1637 radcą kraju, przez cesarza Ferdynanda III został podniesiony do stanu barona kraju. 11 stycznia przybył do miasta nowo wybrany rektor Barth z Wrocławia i rozpoczął swoje urzędowanie w dniu 14 stycznia. Dzień 14 sierpnia był świętem pokoju, w rocznicę zakończenia wojny 30-letniej. Z jaką radością było ono obchodzone, można sobie wyobrazić, zważywszy ile mieszczenie wycierpieli w czasie jej trwania. Także Ciernie i Pełcznica miały powód do świętowania, ponieważ utrapienia które miasta dotyczyły, także im najwięcej w udziale przypadły. Jednak gdyby mieszkańcy miasta i tych wiosek wiedzieli co ich czeka w najbliższych latach, to ich radość byłaby ze smutkiem pomieszana.

W tym roku syn Fryderyka Ortloba, tutejszego mieszczanina imieniem Jan Ortlob został pastorem we wsi Langwaltersdorf, który jednak w 1653 roku wypędzony

został. On w tamtej gminie był nadzwyczaj lubiany przez młodzież, która do niego lgnęła. Odwiedzał bardzo często dzieci bezdomne, z którymi prowadził bardzo długie i budujące rozmowy. On w swoich kazaniach za każdym razem poruszał sprawy z tym związane i chciał aby gmina dla nich urządziła. Kiedy został pozbawiony pastorstwa w Langwaltersdorf, udał się do Wrocławia, gdzie miał otrzymać inną posadę. W drodze ze swoich najcenniejszych rzeczy został okradziony. We Wrocławiu 8 maja 1659 roku otrzymał wakującą posadę diakona przy książeńskim kościele w Jaworze. Kiedy wygłaszał tam swoje kazanie inauguracyjne w wypełnionym po brzegi kościele, zaczął od słów „ Na moich ramionach mam zbyt wielki ciężar”, a że był rzeczywiście słabego zdrowia, zmarł 17 stycznia 1660 roku, kończąc swój mozolny żywot na tym urzędzie.

1651 Zmarł kantor Tiesler i jego następcą został Georg Breitenfels, który objął swój urząd 26 czerwca. W tym roku Świebodzice straciły przywilej piwny do miejscowości Seitendorf i Adelsbach. Pomimo tego, że miasto powoływało się na swoje stare, kilkakrotnie potwierdzone przywileje piwne i także, pomimo wpłacenia z tego powodu pewnej sumy pieniędzy, cesarski nakaz zwierzchni pozbawił miasto tego przywileju. Wpłaconych pieniędzy miasto także nie odzyskało.

24 lipca w domu Tomasza Hoffmanna w kominie ogień powstał (zapaliła sadza) który jednak szybko został ugaszony. 15 grudnia zmarł burmistrz Joachim Kretschmer, który 18 lat ten urząd sprawował.

1652 22 września w Świdnicy pozyskano miejsce do wybudowania kościoła ewangelickiego. Fundatorem jego był kapitan kraju baron von Nostiz. Na budowę tego kościoła Świebodzice przekazały niewielki datek 45 Thlr.

* Talar.

Widokówki ze zbiorów Pana E. Hałdasia.



Warto zobaczyć w kościele św. Mikołaja

Ołtarz boczny pw. św. Trójcy

Ołtarz w nawie południowej, wykonany w 2 połowie XVIII wieku przez nieznanego autora, z drewna polichromowanego i złoczonego, w stylu późnego baroku. Wysokość około 7 m i szerokość około 2,70 m. Drewniane retabulum z olejnym obrazem przedstawiającym Świętą Trójcę (*patrz opis w numerze 12 "Dziejów Miasta" z października 1998r.*). Ołtarz ujęty jest dwiema spiralnymi kolumnami na wysokich cokołach z prostokątnymi płycinami z liśćmi akantu. Cokoły ustawione są ukośnie. Kapitele kolumn kompozytowych - złoczone. Wyżej przerwany gzyms. Całość wieńczy promienista gloria zwieńczona odcinkiem łuku segmentowego.

Ujęty w rejestrze zabytków województwa wałbrzyskiego pod poz. 535 nr kartoteki 4.

Ikonaografia Ewa Stepa.

Adam Pawlak

Tajemnica grobu

Szanowny Panie Adamie.

Bardzo dziękuję za najnowszy numer miesięcznika "Świebodzice - Dzieje Miasta". Znalazł się w nim artykuł Pana Bolesława Kwiatkowskiego dotyczący interesującej mnie od dawna sprawy. Tajemnica grobu została rozwiązana i bardzo dobrze, że tak się stało. W swoim poprzednim liście, chyba zbyt bardzo rzuciłem wodze fantazji i przyjąłem tylko, że był to lotnik i mógł zostać zestrzelony. No cóż, poszedłem tym tropem, tymczasem prawda jest zupełnie inna. Po przeczytaniu artykułu "Tajemnica grobu" moje najświeższe informacje potwierdziły się. Otóż od czasu otrzymania pierwszej od Pana informacji o tym grobie zaplanowałem, że wybiorę się kiedyś na docelowe miejsce i być może dowiem się czegoś nowego w tej sprawie. Na początku lipca ubiegłego roku odwiedziłem Pełcznicę. Obejrzałem tajemniczy grób i trochę popytałem się mieszkańców, co o nim wiedzą. Jeden z nich mówił, że grób należy do Austriaka antyfaszysty, który został zamordowany przez Niemców. Inni natomiast mówili o niemieckim żołnierzu, który zginął zastrzelony przez żołnierzy radzieckich. Wszystko to miało wydarzyć się podczas wyzwania tych ziem przez Armię Czerwoną, pod koniec II wojny światowej, w 1945 roku. Pewien Pan mówił, że ów Niemiec został zastrzelony przez rosyjskiego żołnierza (snajpera?) z okna budynku zamienionego na obiekt należący do koszar wojskowych. Te natomiast miały się znajdować przy ul. Zamkowej w Pełcznicy. Niemiec ten miał ukrywać się i podczas ucieczki w okolicach ogródków działkowych, dosięgły go radzieckie kule. Wszystko to opowiedział mi starszy Pan, który osobiście tego nie pamięta, ale wiadomość tę przekazali mu jego rodzice pamiętający to wydarzenie. Inny z mieszkańców też wspominał o żołnierzu niemieckim, zastrzelonym przez Rosjan pod koniec wojny.

Te wypowiedzi mają coś wspólnego ze sobą i łączą się w jakąś całość. To co dowiedziałem się osobiście, mniej więcej pokrywa się z artykułem Pana Bolesława Kwiatkowskiego, chociaż niektóre szczegóły są inne. Być może z czasem pojawią się jakieś nowe fakty w tej sprawie i wiedza o tym, już nie tak tajemniczym miejscu bardziej się powiększy.

Ze swojej strony dziękuję za wszelkie informacje, które od Pana otrzymałem i życzę dalszych sukcesów w odkrywaniu zapomnianych faktów z dziejów Świebodzic i okolic.

Wałbrzych, dnia 14 września 2000 r.

Turystyczny szlak Świebodzic



Willa przy ul. Wolności 11

Willa secesyjna z około 1905 roku. Elewacje znacznie rozczłonkowane, komponowane asymetrycznie. Wysoki z czerwonej cegły cokół mieści sutereny, nad nimi znajduje się także wysoko umieszczony parter



i pierwsze piętro oraz mieszkalne poddasze. Willa przykryta została dachem ceramicznym dwuspadowym, przenikającym, natomiast ryzalit elewacji bocznej przykrywa dach mansardowy z dwoma lukarnami. Wyższe partie budowli zdobione są szachulcem oraz wyłożone zostały łupkiem ceramicznym. Posesja jest otoczona ogrodzeniem, częściowo oryginalnym, z czasów budowy willi. Na osi wejścia głównego znajduje się brama z tynkowanej cegły, z rodzajem daszku wyłożonego dachówką

Fasada skomponowana z dwóch płaszczyzn, które w górnej partii willi przechodzą w dwa szczyty uskokowe względem siebie. Jeden z tych szczytów (niższy) jest walutowo zwieńczony gałką, drugi (wyższy) jest trójkątny wypełniony szachulcem. Okna willi są komponowane asymetrycznie, zróżnicowane, co do wielkości i kształtów: prostokątne zgrupowane po dwa i w górnej części wielopolowe oraz okna zamknięte półkoliście lub też łukiem spłaszczonym. Część fasady na wysokości III kondygnacji została wyłożona łupkiem ceramicznym. Elewacja boczna (prawa) - na osi bramy znajdują się tu dwa wejścia do willi poprzedzone wysokimi kamiennymi schodami z kamienną balustradą w górnej partii ozdobioną gałką. Oba wejścia są prostokątne zamknięte łukiem spłaszczonym, podobnie jak też znajdujące się nad jednym z nich duże okno klatki schodowej wypełnione witrażem. Elewacja zdominowana jest wysuniętym ryzalitem. Ryzalit ten jest dwukondygnacyjny przy-

kryty dachem mansardowym z dwoma lukarnami. Elewacja boczna (lewa) - także skomponowana asymetrycznie, z dominantą, którą stanowi nadwieszony nad parterem szachulcowy wykusz, wsparty na drewnianych krokwistynach i przykryty osobnym dwuspadowym daszkiem umieszczonym w połąci dachu willi. Tu także, podobnie jak w fasadzie, część elewacji na wysokości I piętra wyłożona została łupkiem ceramicznym. Elewacja tylna - ryzalitowana, w osi skrajnej znajdują się - podobnie jak w fasadzie - schody, które wiodą z ogrodu do mieszkania w kondygnacji parteru. Okna tej ogrodowej elewacji zostały opracowane starannie, podobnie jak okna fasady. W tej elewacji jest też wejście do mieszkań w suterenach: prostokątne, zamknięte łukiem spłaszczonym. Sień wyłożona została lastrykiem oraz mozaiką parkietową, klatka schodowa drewniana, dwubiegowa z drewnianą balustradą. Na wysokości I piętra znajduje się drewniany słup podtrzymujący klatkę schodową wiodącą do wyższych kondygnacji. Na tej wysokości sufit został wyłożony belkami stropowymi. W dużym oknie klatki schodowej jest zachowany, w dobrym stanie, witraż przedstawiający na pierwszym planie duże drzewa, a w tle jakąś fantastyczną budowlę (zapewne zamek). W kondygnacji parteru w mieszkaniach zachowały się trzy secesyjne piece kaflowe, w kolorze oliwkowym, z nadstawkami i oryginalnymi żeliwnymi drzwiczkami (piece te są jeszcze czynne). Stolarka okienna i drzwiowa - zachowane i nadal należałoby zachować niezmienną bryłę willi, rozczłonkowanie elewacji, opracowanie okien i drzwi oraz oryginalny dach. Szczególną troską należy otoczyć zachowane oryginalne wyposażenie wnętrz.



Zródło: Studium Historyczno - Urbanistyczne miasta Świebodzice, Wrocław 1991r.

**WARTO
WIEDZIEĆ**



21.01.1781 r. Na terenie Śląska w handlu pojawiła się kawa prawdziwa. Cena hurtowa 1 funta palonej kawy wynosiła 1 talar i 8 groszy.

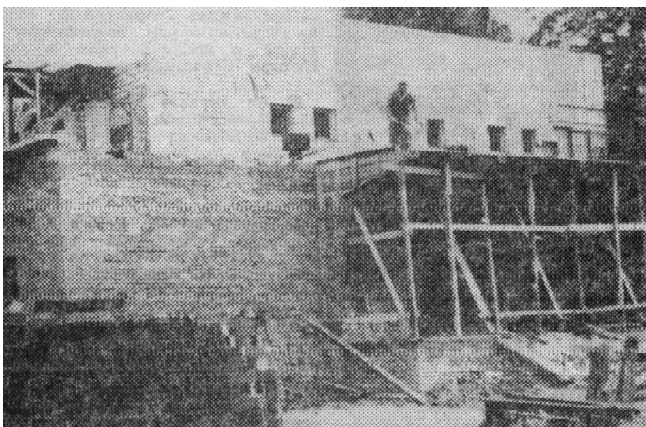


WYCINKI ZE STARYCH GAZET

rok 1959

Świebodzice otrzymają nowe kino (Gazeta Robotnicza 22 październik)

Liczni świebodziczcy kinomani mają od lat kłopoty z oglądaniem filmów. Istniejące kiedyś w Rynku kino



zawaliło się ostatecznie ze starości w roku 1950. Wtedy z konieczności, żeby nie pozbawiać miasta jedynej rozrywki kulturalnej, aparaturę projekcyjną przeniesiono do nie bardzo nadającej się na ten cel sali Domu Ludowego. Tam też wyświetlane są filmy do dnia dzisiejszego.

Wprawdzie przed dwoma laty Świebodzickie Zakłady Przemysłu Lniarskiego uruchomiły w swoim klubie własne zakładowe kino "Włókniarz", do którego mogą uczęszczać wszyscy mieszkańcy miasteczka, ale to jeszcze nie rozwiązuje problemu. Starania czynione w tym kierunku przez władze miejskie mają być uwieńczone wreszcie sukcesem. W planach Prezydium WRN przewidziano na rok przyszły budowę nowoczesnego, obszernego budynku kino-teatru. *(dziś wiemy, że realizacja tej inwestycji trwała kilka dobrych lat)*

Groźny pożar w Świebodzickiej Fabryce Mebli (Gazeta Robotnicza 15 październik)

Wczoraj nad ranem, około godziny 2.30 wybuchł groźny pożar w Świebodzickiej Fabryce Mebli. Pożar strawił dwa wydziały produkcyjne; politurownię i natryskownię, mieszczące się na pierwszym i drugim piętrze.

Przyczyną powstania groźnego pożaru było najprawdopodobniej zaiskrzenie się silnika elektrycznego w natryskowni, które mogło spowodować wybuch nagromadzonych gazów z farb i lakierów nitro.

Straty jakie poniósł zakład przekraczają 2 miliony

złotych. W akcji ratowniczej brało udział 6 oddziałów zawodowej straży pożarnej z Wałbrzycha, Świdnicy, Dzierżoniowa i Wrocławia oraz 3 oddziały ochotniczej straży pożarnej ze Świebodzic, Strzegomia i straży zakładowej.

W akcji ratowniczej dwóch strażaków - jeden z ochotniczej straży w Świebodzicach, drugi z zawodowej w Wałbrzychu uległo zaccadzeniu.

W Świebodzicach powstała spółdzielnia mieszkaniowa (Słowo Polskie 26-27 lipiec)

Przedsiębiorstwa przemysłowe Świebodzic tworzą fundusze zakładowe, których część jest przeznaczana na budownictwo mieszkaniowe. Nie są to jednak tak znaczne środki, aby którykolwiek z zakładów stać było na budowę choćby jednego własnego domu. Postanowiono więc przystąpić do niedawno zorganizowanej spółdzielni mieszkaniowej i przekazać jej wszystkie posiadane fundusze.

Spółdzielnia mieszkaniowa przejęła z DBOR gotową dokumentację techniczną i na wiosnę przyszłego roku przystąpi do budowy trzech dużych bloków przy ul. Zwycięstwa.

Świebodzice miały przed wojną 10 tysięcy, teraz zaś liczą około 16 tysięcy mieszkańców. Po wojnie wybudowano w tym mieście tylko 5 bloków. Od 1953 roku nie przybyło Świebodzicom ani jednej nowej izby mieszkalnej. Powstanie spółdzielni mieszkaniowej ma przeto dla Świebodzic duże znaczenie.

Dlaczego w Świebodzicach tyle przestępstw (Słowo Polskie 23-24 sierpień)

Świebodzice liczą już sobie ponad 16 tysięcy mieszkańców. Miasto jest wybitnie przemysłowe, a wiadomo - gdzie jest przemysł tam występuje zjawisko pewnego ruchu ludności. I rzeczywiście, w ubiegłym roku dokonano w Świebodzicach 204 przestępstw, w tym ponad połowę kradzieży mienia.

Tutejszy posterunek MO składa się z 6 milicjantów, wliczając w to komendanta. Jeśli wziąć jeszcze pod uwagę, że posterunek MO poza Świebodzicami, musio obsługiwać pobliskie Ciernie i Mokrzeszów, trudno dziwić się, że tamtejsi milicjanci nie mogą skutecznie przeciwdziałać przestępstwom. Zdarzają się wypadki, kiedy dyżurny milicjant na prośbę o interwencję rozkłada bezradnie ręce i oświadcza: - Nic nie mogę poradzić, bo jestem na posterunku sam.

Jest tylko jedno wyjście z tej trudnej sytuacji - przekształcić posterunek w komisariat MO i zwiększyć liczbę milicjantów stosownie do potrzeb miasta. Mieszkańcy Świebodzic domagają się tego od dawna.

Od bieżącego numeru rozpoczynam cykl publikacji „Wycinki ze starych gazet”. Materiały pochodzą ze zbiorów Pana Cyryla Ratajskiego i sięgają wstecz roku 1959.

Pomysł, skład i wykonanie: Adam Rubnikowicz (ze zbiorów własnych i udostępnionych)

Korekta: Robert Sysa

Stale współpracują: Bolesław Kwiatkowski (zdjęcia), Edward Hałdaś, dr Henryk Urbanik.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl Tel. (kom) 0-602-380-483 Przedruk możliwy po podaniu źródła